

(Gazzetta dello Sport - A.Pugliese, D.Stoppini) Teraz nadszedł czas na stanie się faktyczną parą, gdyż ich połączenie pozostawało do tej pory tylko w nadziejach Luciano Spallettiego. Kostas i Thomas, obydwaj kończący się na "s", mają jednak również inny punkt wspólny: zarówno Manolas jak i Vermaelen nie zaczęli dobrze sezonu.

2-2 z Cagliari pokazało wszystkie problemy Romy, która nie posiada równowagi defensywnej i od której spodziewano się zdecydowanie wyżej zawieszanej poprzeczki. Materiał bowiem jest i jeśli Spalletti zażądał przyścia Belga na początku sierpnia - po kontuzji Mario Ruiego - oznacza to, że ufa bezpośrednio i pośrednio referencjom, jakie otrzymał na temat gracza. I dlatego, że Roma nie opierała się na zakusy Chelsea i Arsenalu po Manolasa tylko z powodu klauzuli pro-Olympiakos, ale również dlatego, że dla trenera Grek nie jest graczem, z którego łatwo zrezygnuje.

Trzy dni temu obydwaj rozegrali po 90 minut, są pewnymi punktami Grecji i Belgii i biada tym, którzy ich tkną. Tyle tylko, że po zestawieniu ich razem, iskra nie zapali się natychmiast. Potrzebna jest praca, potrzebny jest czas, aby połączyć siłę fizyczną Manolasa ze zdolnościami w rozpoczynaniu gry ze strony Vermaelena. Wrzesień jest idealnym miesiącem, aby oczekiwać od nich postępów. W pierwszej kolejności do Manolasa, który przez całe lato czuł się źle - przyznał do Pallotcie w Bostonie - w związku z patem w sprawie przedłużenia umowy i ofert, które napływały z połowy Europy. Nerwowy jak nigdy, z miną, jakby robił komuś przysługę, z czasami przesadnymi zachowaniami pod adresem kolegów i sztabu: tak wyglądało lato Manolasa. Teraz jednak zrobiono kroki do przodu w sprawie przedłużenia kontraktu, takich samych kroków spodziewa się Spalletti na boisku.

Na start Vermaelena wpłynęło z kolei takie sobie lato, z małą ilością treningów w nogach w Barcelonie i Romie i wystrzelenie go we wszechświat Giallorossich. Teraz, miesiąc po swoim przybyciu, Belg ma szansę zostawić za sobą początkowe kłopoty i czerwoną kartkę, którą otrzymał w Porto. Teraz oczekuje się innego Vermaelena, tego "prawdziwego".

Autor: abruzzo